

Wojciech Polak

<https://orcid.org/0000-0002-6069-2876>

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Włodzimierz Suleja

<https://orcid.org/0000-0002-3665-2567>

Instytut Pamięci Narodowej

Pytania, które nie zostały zadane... „Dialog należy kontynuować...” Rozmowy operacyjne Służby Bezpieczeństwa z ks. Henrykiem Gulbinowiczem z lat 1969–1985. Studium przypadku, wybór, wstęp, oprac. Rafał Łatka, Filip Musiał, Warszawa–Kraków 2020, Instytut Pamięci Narodowej, ss. 262

Abstrakt: Artykuł koncentruje się na polemice z obszernym wstępem, który Rafał Łatka i Filip Musiał zamieścili na początku omawianego wydawnictwa źródłowego. Autorzy tekstu podważają tezę o mocno obciążającym dla Henryka Gulbinowicza charakterze rozmów z funkcjonariuszami SB. Podkreślają też, że ksiądz prowadził ze służbami rodzaj gry i to on określał ramy swego dialogu. Gra ta niekoniecznie toczyła się bez wiedzy prymasa Stefana Wyszyńskiego. Autorzy artykułu zgadzają się natomiast w pełni z twierdzeniem redaktorów książki, że ks. Gulbinowicz nie był nigdy osobowym źródłem informacji SB.

Słowa kluczowe: Henryk Gulbinowicz, Kościół katolicki w PRL, Służba Bezpieczeństwa, rozmowy operacyjne.

Abstract: The article focuses on the polemic with a comprehensive introduction by Rafał Łatka and Filip Musiał to the analysed source edition. The authors of the present text question the thesis about the highly incriminating character of Henryk Gulbinowicz's conversations with functionaries of the Security Service (SB). They also emphasise that Gulbinowicz

played a certain game with the Service, and it was he who defined the framework of the specific dialogue. This game was not necessarily played without the knowledge of Primate Stefan Wyszyński. The authors of the article, however, fully agree with the opinion of the book's editors that Henryk Gulbinowicz was never a personal source of information to SB.

Key words: Henryk Gulbinowicz, Catholic Church in the Polish People's Republic, Security Service, operational talks.

Recenzowana pozycja ukazała się jesienią 2020 r. i zapewne nie stałaby się żadnym wydarzeniem, gdyby nie szczególny kontekst związany z obecnymi w przestrzeni publicznej oskarżeniami pod adresem ks. kard. Henryka Gulbinowicza i ich konsekwencjami. Kontekstu tego, współtworzonego również przez medialną aktywność jednego ze współautorów, dr. hab. Rafała Łatki, nie sposób pominąć, toteż obok odniesienia się do samej publikacji zostanie on również uwzględniony.

Nie jest to pierwsza źródłowa próba przybliżenia samej postaci Księdza Kardynała, jak i jego relacji z aparatem represji PRL. Najistotniejsze pozycje ukazały się w ubiegłej dekadzie i zostały przygotowane przez wrocławskich historyków: Tomasza Balbusa i Katarzynę Stróżynę. W gruncie rzeczy w obu (opublikowanych w 2007 i 2008 r.) mamy do czynienia z tym samym zestawem dokumentów, zarówno w zbiorowej publikacji otwierającej krakowską serię „Niezlomni” (pod red. ks. Józefa Mareckiego i Filipa Musiała, recenzentami publikacji byli ks. Jan Szczepaniak i Ryszard Terlecki), jak i tomie wydanym we Wrocławiu (recenzenci: ks. Józef Marecki i Włodzimierz Suleja). Dodajmy, że w wydaniu krakowskim sylwetka Kardynała była jedną z czterech tam zamieszczonych (obok abp. Ignacego Tokarczuka oraz biskupów Juliusza Bieńka i Jana Pietraszki), natomiast we wrocławskim dokumenty dotyczyły tylko jego osoby¹.

Recenzowany „monograficzny wybór dokumentów ilustrujący przebieg dialogu operacyjnego, który SB prowadziła z kard. Henrykiem Gulbinowiczem” (s. 91), miał uzupełnić „fakty i oceny” (s. 13) obecne w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Łatka i Musiał wskazali wprawdzie, że sprawa kontaktów Kardynała z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa (SB) była sygnalizowana, ale jednocześnie podkreślili brak szerszego omówienia tego wątku. Zapewne to drobiazg, ale redaktorzy najnowszego tomu bezpodstawnie stwierdzili, że o ile w krakowskiej publikacji Balbus i Stróżyna kwestii

¹ *Kard. Henryk Gulbinowicz. „Naród nie da sobie założyć kagańca...”,* oprac. T. Balbus, K. Stróżyna, w: *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2007; T. Balbus, K. Stróżyna, *„Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie...” Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Henryka Gulbinowicza w latach 1970–1990*, Wrocław 2008.

dialogu operacyjnego poświęcili „dwa akapity”, to w tomie wrocławskim znalazło się na ten temat „już tylko jedno zdanie” (s. 3). W rzeczywistości informacje o istnieniu tzw. dialogu operacyjnego w obydwu publikacjach (krakowskiej i wrocławskiej) są w gruncie rzeczy identyczne. Konstatacja ta jest o tyle istotna, że w wypowiedzi udzielonej portalowi Łatka dowodził, że wrocławska publikacja zawierała jedynie „część dokumentów”, które zostały „celowo dobrane tak, aby pokazywać tylko opozycyjną rolę kardynała. Wbrew wszelkim faktom powstał pomnik hierarchy niezłomnego. Autorzy książki – dopowiedział historyk – byli przy tym wspierani przez ówczesnego dyrektora IPN we Wrocławiu, prof. Włodzimierza Suleję, który dziś tak żarliwie broni księdza kardynała, sam mając na koncie udział w historycznej manipulacji”². Stwierdzenie to nie jest prawdziwe – świadczą o tym chociażby transparentny tryb kierowania publikacji Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) do druku i dostępne opinie recenzentów.

Drastyczny rozdźwięk pomiędzy ujęciem z wprowadzenia do recenzowanej pracy a wypowiedziami medialnymi Łatki zdumiewa również dlatego, że we wszystkich trzech pozycjach mamy do czynienia nie z edycją kompletu dokumentów, a jedynie wyborem. Wrocławscy historycy uznali za niezbędne nie tyle ukazanie postaci „kardynała Henryka Gulbinowicza przez pryzmat różnego rodzaju akt SB”, ale ze względu na jego aktywność „we wspieraniu polskiego ruchu niepodległościowego, szczególnie w okresie ostatniej dekady dyktatury komunistycznej”. Trudno mieć zatem pretensje, że w recenzowanej pracy wątki te zostały pominięte (Łatka i Musiał zamieścili jedynie osiem publikowanych wcześniej dokumentów).

Sama publikacja składa się z kilkuarkuszowego Wprowadzenia i 57 dokumentów znajdujących się w zbiorach IPN i zarchiwizowanych pod sygnaturą AIPN 001052/1076 mf. Autorzy wyboru zamieścili 11 dokumentów z 1969 r., 9 z 1970, 2 z 1971, 4 z 1972, 6 z 1973, 3 z 1974, 3 z 1975, 3 z 1976, 2 z 1977, 2 z 1979, 1 z 1981, 3 z 1982, 2 z 1983, 2 z 1985, 1 z 1986 oraz załącznik do karty EOK-6/63 – ze względu na „jego syntetyczny charakter, zdecydowano się zamieścić na końcu, pod datą ostatniego wpisu” (s. 225). Za dokumenty najistotniejsze, które stały się podstawą analizy autorów wyboru, uznać należy raporty z rozmów prowadzonych kolejno przez Józefa Maja, Czesława Wiejaka, Konrada Straszewskiego i Czesława Błażejewskiego i ponownie Maja. Zachowały się w sumie 23 raporty – 1 z 1969 r., 3 z 1970, 1 z 1972, 3 z 1973, 1 z 1974, 3 z 1975, 2 z 1976, 2 z 1977, 1 z 1979, 1 z 1981, 2 z 1983 oraz po jednym z 1983, 1984 i 1985. Za niezbyt fortunny trzeba potraktować tytuł samego Wprowadzenia („Rozmowy operacyjne, dialog operacyjny, współpraca?”, s. 9), sugerujący możliwość zamierzonych konfidencyjnych

² P. Czernich, *RetroSekcja. Teczki kard. Gulbinowicza. Dlaczego nie chciano ujawnić prawdy?* [PODCAST], 29 XI 2020, <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/teczki-kard-gulbinowicza-dlaczego-nie-chciano-ujawnic-prawdy-podcast/wjt463p> (dostęp: 20 XI 2021).

relacji z SB. Trudno negować, że z punktu widzenia służb z ks./bp./abp. Henrykiem Gulbinowiczem prowadzony był dialog operacyjny, ale nawet w świetle zamieszczonych w publikacji dokumentów nie sposób zgodzić się z wieloma interpretacjami odnoszącymi się tak do przebiegu owych rozmów, jak i do motywów, którymi Kardynał się kierował.

Rozmowy operacyjne rozpoczęły się późną jesienią 1969 r. Zdaniem autorów wyboru ich podjęcie wynikało „z dwóch zasadniczych czynników: chęci bezkonfliktowego ułożenia relacji z władzami wojewódzkimi (jako przyszłego administratora diecezji) oraz wykorzystania kontaktu do podejmowania prób załatwiania spraw, które były paraliżowane przez organy administracyjne” (s. 28). W tle pojawia się jeden jeszcze wątek, sprowadzony do otwartego pytania, „czy – a jeśli tak, to w jakim stopniu – wpływ na postawę duchownego miały uzyskane przez SB donosy zawierające informacje mające świadczyć o jego niemoralnych zachowaniach w okresie posługi duszpasterskiej w Białymstoku i Olsztynie” (s. 28). W swym komentarzu Autorzy ograniczyli się jedynie do uwagi, że podczas spotkań wątku tego nie podnoszono. Z dokumentacji zamieszczonej w wyborze (przykładowo s. 98) wynika zatem, że z punktu widzenia SB były to niemożliwe do zweryfikowania pogłoski.

Rozmowy, prowadzone zwłaszcza przez płk. Maja, zmierzały do zwerbowania hierarchy. Toczyły się, według opinii funkcjonariusza, potraktowanej aprobatywnie przez Wydawców, „w miłej atmosferze” (s. 34), zaś ówczesny biskup „wygłaszał również deklaracje požądane przez władze, chociaż – co zauważono – jego faktyczne stanowisko w tych sprawach było albo odmienne, albo znacznie łagodniejsze od wygłaszanych wobec funkcjonariusza tez” (s. 35). Zgodnie z rutynowym postępowaniem w działaniach o charakterze werbunkowym „kilkakrotnie oficer SB wręczał biskupowi prezenty” (s. 38), przyjmowane, choć z oporami. Z opisu z Wprowadzenia wylania się zatem klimat serdecznych, przyjacielskich stosunków pomiędzy biskupem a oficerem SB. Wydaje się jednak, że Autorzy zbyt dosłownie interpretują rodzaj relacji mających łączyć rozmówców. Mieściły się one bowiem w schemacie, gdzie każdy odgrywał przypisaną mu rolę. Co więcej, Maj, solidny bezpieczniacki rzemieślnik (s. 66), w konfrontacji z biskupem, nie tylko znacznie lepiej wykształconym, ale po prostu o wiele inteligentniejszym, miał niewielkie szanse na sukces. Celem było pozyskanie biskupa do współpracy, a przecież do takiego finału nigdy nie doszło. To biskup określał ramy owego swoistego dialogu – widać to również na przykładzie „kilkakrotnie” wręczanych prezentów. Autorzy Wprowadzenia powinni zauważyć, że „paczki delikatesowe” Maj wręczył biskupowi jedynie dwa razy – w lutym i sierpniu 1970 r. Proceder ten został, zapewne na życzenie biskupa, szybko przerwany, bowiem od grudnia 1971 r. otrzymywał on tylko kwiaty. Funkcjonariusz, by podtrzymać dialog operacyjny, musiał zatem dostosować się do wymogów rozmówcy. Inna sprawa, że gra, podjęta przez późniejszego kardynała, była wyjątkowo niebezpieczna.

Kolejny dyskusyjny wątek to troska hierarchy o utrzymanie kontaktu z funkcjonariuszami SB w ścisłej tajemnicy. Autorzy Wprowadzenia oparli się w tym wypadku wyłącznie na domniemaniach oficerów sporządzających raporty. Nie ulega wątpliwości, że biskup/ arcybiskup się z nimi nie afszował, ale z równym powodzeniem można przyjąć, że wynikało to z jego sposobu funkcjonowania. O kontaktach doskonale wiedziało jego najbliższe otoczenie, w tym siostry zakonne i kierowca, późniejszy abp Sławoj Leszek Głódź. O pełnej dyskrecji nie było zatem mowy, natomiast kluczowy w tym wypadku staje się problem, czy o relacjach tych bp Gulbinowicz informował Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Autorzy są przekonani, że ten „nie wiedział o jego kontaktach z SB” (s. 47), na co dowodem ma być z jednej strony brak informacji na ten temat w „Pro memoria”, ale też fakt forsowania kandydatury bp. Gulbinowicza na metropolitę wrocławskiego. Z czysto warsztatowego punktu widzenia brak informacji w zapiskach o niczym nie przesądza. Z kolei opinia, wypowiedziana przez Prymasa wobec bp. Jerzego Modzelewskiego, że „jest to kandydat [Gulbinowicz] najbardziej kompromisowy i najbardziej dla władz wygodny” (s. 48), może świadczyć właśnie o czymś zupełnie przeciwnym.

Po raz kolejny należy zatem zastanowić się nam motywami, które sprawiły, że późniejszy kardynał zdecydował się na dwuznaczny w swej wymowie krok. Autorzy wyboru dostrzegli wprawdzie tę dodatkową okoliczność, jaką była „kwestia ziem wschodnich” (s. 36–37), ale ograniczyli ją wyłącznie do tej części administrowanej przez niego diecezji, która znalazła się w granicach ZSRR, trafnie przy tym konstatując, iż w rozmowach z funkcjonariuszami SB udawał „brak zainteresowania” (s. 36). W istocie jego zainteresowanie tymi kwestiami, ale też podejmowane rzeczywiste działania znacznie wykraczały poza formalnie podległy mu obszar. Autorzy w ogóle nie podjęli tak ważnego wątku aktywności biskupa/ arcybiskupa/ kardynała w watykańskiej Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich – rola arcybiskupa, zwłaszcza po wyborze na tron Piotrowy Karola Wojtyły, znacznie tu przecież wzrosła. Henryk Gulbinowicz, co należy bardzo mocno podkreślić, był jednym z najważniejszych, o ile nie najważniejszym, dostojników kościelnych odpowiedzialnych za ewangelizację terenów za wschodnią granicą, dlatego też „gra” z SB mogła służyć do skutecznego maskowania tej działalności, choć resort – o czym świadczą dokumenty zamieszczone w tomie „wrocławskim” – dysponował stosownymi informacjami na ten temat. Aktywności białostockiego biskupa w tym zakresie niezbitnie dowodzą również jego bezpośrednie spotkania z redaktorem paryskiej „Kultury”, Jerzym Giedroyciem (jesień 1972, lato 1975), to kolejny aspekt jego działalności, który został całkowicie pominięty we Wprowadzeniu (a wystarczyło sięgnąć do zapisu rozmów prowadzonych z Kardynałem przez redaktora Rafała Bubnickiego). Autorzy nie dostrzegli też wydawniczej aktywności hierarchy, dobrze zakonspirowanej przed SB, w postaci wydanych po litewsku *Rozmówek o Panu Bogu* w niebagatelnym jak na początek lat siedemdziesiątych nakładzie 10 tys. egzemplarzy. Kwestie

związane z tym rodzajem działalności Kardynała nie zostały przez Łatkę i Musiała w ogóle podjęte.

Uwzględnienie powyższego kontekstu w zupełnie innym świetle stawia też wrocławską nominację Gulbinowicza. Ten istotny brak sprawił, że przyjęta we Wprowadzeniu interpretacja tego wydarzenia obarczona została istotną ułomnością. Z punktu widzenia Łatki i Musiała kościelny awans miał wynikać przede wszystkim z okazywania ostentacyjnej uległości wobec władz, z czego białostocki biskup zdawał sobie sprawę (s. 49). Dodatkowym argumentem ze strony SB dla wsparcia nominacji „było, że bp Gulbinowicz ukrywał rozmowy z SB przed swoim środowiskiem, a także przed kardynałem Wyszyńskim i całym episkopatem” (s. 45). Charakterystyczne, że w tym wypadku autorską hipotezę traktuje się jako pewnik, tymczasem stwierdzenie Prymasa ze stycznia 1977 r. („Ojciec św. mówił, aby prymas wziął odpowiedzialność za abp. Gulbinowicza, i dobrze wyszło”, s. 46, przypis 185) może dowodzić również czegoś zupełnie przeciwnego. Argumentem za wyjątkowością sytuacji, związanej z wrocławską nominacją, nie może być też liczba ośmiu kandydatów poprzedzających wybór białostockiego biskupa – jak w takim razie należałoby spojrzeć na objęcie stolicy krakowskiej przez bp. Karola Wojtyłę? Otwartym, a tym samym nierozstrzygniętym pozostaje zatem pytanie, które w pracy nie padło, czy ten fragment „gry” prowadzony był bez wiedzy, czy jednak za wiedzą Prymasa?

W świetle dokumentów, zamieszczonych w recenzowanym zbiorze, można przyjąć, że relacje z funkcjonariuszami uległy radykalnej zmianie właśnie po wrocławskiej nominacji. W opinii Autorów wyboru stało się to dopiero na początku lat osiemdziesiątych (s. 90), choć z relacji z rozmowy z 19 X 1979 r., która odbyła się po dwuletniej przerwie w kontaktach, wynika jednoznacznie, że charakter spotkania był całkowicie odmienny od dotychczasowych. Rozmówca arcybiskupa, płk Wiejak interweniował w sprawie zestawu prelegentów mających pojawić się z wykładami podczas drugiego wrocławskiego Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej. Szkoda, że Autorzy wyboru nie sięgnęli do programu zawierającego pełny wykaz osób zaangażowanych w owo wydarzenie, ograniczając się do popularnego tekstu, który wyszedł spod pióra Grzegorza Waligóry (s. 192), przekonaliby się bowiem, że było to działanie *stricte* opozycyjne – nie tylko z powodu doboru wykładawców (należałoby tu dodać Władysława Bartoszewskiego i Stefana Kurowskiego), ale również samych organizatorów – ze strony kościelnej bp Adam Dyczkowski i ks. Aleksander Zienkiewicz, ze strony Klubu Inteligencji Katolickiej – późniejsi dominikanie Maciej Zięba i Józef Puciłowski. Z przebiegu tej i następnych rozmów wynika, że SB nie osiągnęła kolejnego zakładanego celu – lojalizacji arcybiskupa. Autorzy nie dostrzegli również, że wyraźna, choć nie radykalna zmiana postawy rządu wrocławskiej archidiecezji wynikała z nowej sytuacji – pojawienia się polskiego papieża. Warto też zauważyć, że Autorzy, wychodząc od stwierdzenia Wiejaka, że latem 1981 r. duchowny nie wygłaszał złośliwych uwag czy

aluzji odnoszących się do bieżącej sytuacji, co miał czynić uprzednio, a co nie zostało w raportach odnotowane, stawiają hipotezę, że przed 1981 r., już w okresie wrocławskim, „odbywały się spotkania, z których dokumentacji nie posiadamy” (s. 53). Znacznie bardziej prawdopodobne wydaje się tym samym wytłumaczenie, że ani Maj, ani Wiejak tego aspektu rozmów po prostu, być może ze względu na swych przełożonych i zapewnienia o rychłym werbunku, nie odnotowywali.

Wbrew opinii Autorów rozmowy prowadzone z arcybiskupem przez Błażejewskiego nie wypełniają już formuły „dialogu operacyjnego”. Samo zestawienie kluczowych kwestii, podnoszonych chociażby podczas spotkania 1 II 1982 r. (s. 198–201: treści kazań podczas mszy „za Ojczyznę”, materialna pomoc dla represjonowanych, ukrywanie działaczy podziemnej Solidarności), jednoznacznie ukazuje, że „gra” z SB miała już całkowicie inny charakter. W marcu 1982 r. pojawia się nowy element, dotyczący przechowywanych w Kurii funduszy Solidarności, a zatem nie ulega wątpliwości, że arcybiskup nie tyle nawet gotów był wstąpić na „drogę konfrontacji” (s. 55), co na konfrontację w pełni świadomie się zdecydował. Dopowiedzmy, że podjęta przez SB próba powrotu do formuły dialogu operacyjnego, przy ponownym wykorzystaniu Maja, również się nie powiodła, podobnie jak postawy arcybiskupa nie zmieniła wymierzona w niego akcja terrorystyczna (maj 1984), podjęta przez grupę funkcjonariuszy kierowaną przez kpt. Grzegorza Piotrowskiego, a polegająca na spaleniu podczas wizyty duszpasterskiej w Złotorzy używanego przez hierarchę samochodu. Zabójstwo ks. Jerzego w tej sytuacji w gruncie rzeczy niewiele zmieniło; „identyfikacja z opozycją” (s. 91) wrocławskiego hierarchy nastąpiła bowiem co najmniej kilka lat wcześniej.

Bez wątplenia bp/abp Henryk Gulbinowicz prowadził z SB swoistą grę. Czynił to, kierując się dobrem Kościoła, choć w początkowym okresie mógł być brany przez niego pod uwagę „osobisty efekt” (s. 87). Więcej aniżeli wątpliwa wydaje się natomiast hipoteza, że poczynania te „utrzymywane były przez niego w tajemnicy przed kard. Wyszyńskim i własnym środowiskiem” (s. 87) – w pierwszym przypadku z zachowanego przekazu źródłowego wyciągnąć można całkowicie odmienne wnioski, drugi nie odpowiada prawdzie. Istotnie, nawet wbrew najczystszej intencji osoby uwikłanej w kontakt, SB mogła wykorzystywać uzyskane informacje do swoich celów. Wysoce prawdopodobne jest jednak również, że operacyjny dialog mógł służyć hierarsze do maskowania spraw o wiele istotniejszych, związanych z misją Kościoła na wschodzie – wątek ten Autorzy wprawdzie dostrzegli (s. 37), ale przeszli nad nim do porządku dziennego. Nie ulega również wątpliwości, że SB nie osiągnęła założonych celów – nie tylko nie dokonała skutecznego werbunku, ale pomimo daleko idących usiłowań nie zdołała zapewnić sobie „lojalizacji” kapłana. W tej sytuacji stwierdzenie Autorów, iż „na podstawie zachowanego materiału źródłowego należy jednoznacznie stwierdzić, że ks. Gulbinowicz nie był nigdy osobowym źródłem informacji SB” (s. 89), odpowiada prawdzie.

Natomiast zamieszczone w recenzowanym tomie dokumenty nie dają żadnych podstaw, by dokonywać „rewizji dotychczasowej oceny jego aktywności w latach PRL” (s. 89).

Łatka i Musiał w pewnym miejscu Wprowadzenia piszą: „Warto też zadać sobie pytanie, na ile wpływ na pewną otwartość do rozmów z SB miały doświadczenia wyniesione w Wileńszczyźnie – a więc i tradycja rodziny żyjącej pod zaborem rosyjskim, i doświadczenia pierwszej okupacji sowieckiej z lat 1939–1941 oraz drugiej po 1944 r.” (s. 28). W omawianej książce nie ma właściwie odpowiedzi na to pytanie. A pamiętać należy, że mieszkańcy Kresów Wschodnich, także tak mocno doświadczonej przez historię Wileńszczyzny, posiadali głęboko zakorzenione doświadczenie w prowadzeniu dialogu z Rosjanami, a później z Sowietami. Nie był to szczery dialog, służył on zazwyczaj przetrwaniu, ocaleniu życia, mienia czy godności. Stanowił rodzaj gry, polegającej czasem na pozornym dostosowaniu się do mentalności i sposobu myślenia okupanta. Dziadek jednego z autorów tej recenzji (Wojciecha Polaka) – Józef Lisowski pochodził z Wileńszczyzny, a wiele lat przed I wojną światową spędził w Jekaterynburgu, pracując w miejscowym kościele katolickim jako organista. Gdy w 1941 r. został wywieziony wraz żoną i piątką dzieci na Syberię (do Kraju Altajskiego), potrafił prawie wszystkich uratować dzięki dobrej znajomości mentalności Rosjan, języka rosyjskiego i umiejętności prowadzenia rozmów z Sowietami. W czasie transportu na Syberię, na Uralu kazano wszystkim mężczyznom udać się do jednego punktu. Jak się później okazało, tam załadowano ich do innego pociągu i zawieziono do pracy do kopalń węgla. Kobiety i dzieci zostały same, co w wielu przypadkach oznaczało pewną śmierć. Dziadek w drodze na punkt zborny spotkał rosyjskiego kolejarza i wdał się w nim w rozmowę. Kolejarz nabrał do dziadka sympatii i powiedział mu na koniec: „Nie idź tam, wracaj do wagonu, do żony i dzieci”. Dziadek tak postąpił, a potem dzięki swojemu sprytowi ratował rodzinę od śmierci głodowej. A nawet od przyjęcia sowieckich paszportów. Jeszcze raz podkreślmy – umiejętność prowadzenia rozmowy mogła nawet ocalić życie.

Przesiedleni z Kresów Polacy przynosili te umiejętności, nabyte w czasie kontaktów z Rosjanami i Sowietami, na polskich przedstawicielei komunistycznego aparatu władzy, milicjantów, ubeków (i esbeków). Z nimi też często prowadzili dialog, fałszywy i nieszczyry, ale pozwalający przetrwać, coś ocalić, coś dobrego wywalczyć, kogoś uratować. Taki dialog niekoniecznie musiał oznaczać kolaborację lub wyrządzanie jakiejś osobie szkody. Taką grę prowadził z bezpieczeństwem także ks. Henryk Gulbinowicz. Działanie ułatwiały mu ogromna inteligencja i spryt, o którym mówi wiele osób znających Kardynała.

Trzeba też podkreślić, że są poważne przesłanki świadczące o tym, że ks. kard. Gulbinowicz także wśród funkcjonariuszy wrocławskiej SB miał swoich informatorów. A na pewno utrzymywał kontakty i spotykał się z Marianem Charukiewiczem. Był to funkcjonariusz SB, który ryzykując

życie, współpracował z dolnośląskim duszpasterstwem i Solidarnością. Charkiewicz został po latach odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego w 2009 r. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Krytyczny osąd publikacji mieści się w obrębie wyłącznie dyskursu naukowego. Niestety, z przykrością zmuszeni jesteśmy odnotować, że reguły bezstronności i rzetelności zostały złamane przez jednego ze współautorów wyboru, dr. hab. Rafała Łatkę. W efekcie jego medialnych wypowiedzi do przestrzeni publicznej trafiły skrajnie niekorzystne dla osoby śp. Księdza Kardynała opinie, w recenzowanej publikacji podawane w formie hipotez, tam (w środkach masowego przekazu) wypowiedziane *ex cathedra* jako prawdy udowodnione. Pomijamy tu motywy, którymi mógł się kierować historyk z Biura Badań Historycznych IPN (w jednym z internetowych portali stwierdzono: „wielu pracowników IPN ocenia jego wypowiedzi, jako nieczystą kampanię reklamową przyszłej publikacji”³), natomiast nie ulega wątpliwości, że zaczął on pełnić pospołu rolę prokuratora i sędziego. Istotę wywodów Łatki sprowadzić można do stwierdzenia, że ks./bp/abp Gulbinowicz przez wiele lat współpracował z SB, ukrywając ten fakt przed Prymasem i episkopatem, a czerpiąc z tego wymierne osobiste korzyści w postaci awansów w hierarchii kościelnej. Czy supozycje te miały wpływ na decyzje Watykanu wobec zmarłego Kardynała, nie wiemy, natomiast nie ulega wątpliwości, że wbrew oczywistym faktom w takiej właśnie postaci są wciąż obecne na portalach internetowych czy pełniącej rolę swoistej wyroczeni Wikipedii. Łatka posunął się zresztą jeszcze dalej, stwierdzając publicznie, że „w moim przekonaniu kard. Gulbinowicz powinien utracić Order Orła Białego. Nie może być tak, że skompromitowany duchowny posiada najwyższe polskie odznaczenie i to w sytuacji, gdy posiadają je najważniejsi polscy biskupi z okresu PRL, tacy jak prymas Stefan Wyszyński czy abp Antoni Baraniak”⁴. Drugim elementem owej kompromitacji, poza oskarżeniem o współpracę (choć z insynuacją tej zaczął się on wycofywać: „nie mamy więc do czynienia z tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa wbrew temu, co twierdzą niektórzy w sferze medialnej”⁵), były oskarżenia o niemoralny tryb życia. Dopowiedzmy raz jeszcze – oskarżenia sformułowane w oparciu o niemożliwe do zweryfikowania donosy tajnych współpracowników SB. I choć Łatka w rozmowie z redaktorem Jakubem Maciejewskim zastrzegał się, że „my, jako badacze, nie możemy ze 100-procentową pewnością powiedzieć, że rzeczywiście to miało miejsce, ale te podejrzenia plus to, co się wydarzyło, czyli wyrok Stolicy Apostolskiej

³ P. Koszuwara, *Tajemnice kardynała Gulbinowicza cz. 1*, 8 XII 2020, <https://wroclaw.tvp.pl/51233075/tajemnice-kardynaala-gulbinowicza-cz-1> (dostęp: 20 I 2021).

⁴ A. Bugała, *Bohater wylany z kąpielą? Publiczny demontaż życiorysu kardynała Gulbinowicza*, 24 XI 2020, <https://wiesz.pl/2020/11/24/kardynal-henryk-gulbinowicz-demontaz-zyciorysu/> (dostęp: 19 I 2021).

⁵ *Czy kardynał Gulbinowicz współpracował z bezpieką?*, 26 XI 2020, <http://wpolsce.pl/magazyn/12931-czy-kardynal-gulbinowicz-wspolpracowal-z-bezpieka> (dostęp: 20 I 2021).

jasno wskazującej na to, że ksiądz kardynał Gulbinowicz dopuszczał się w swoim życiu niemoralnego..., prowadził niemoralny tryb życia, pokazują jasno, że te podejrzenia Służby Bezpieczeństwa można powiedzieć z dużą dozą prawdopodobieństwa były prawdziwe”⁶. Taka wypowiedź nie powinna paść z ust historyka-badacza. Smutną rzeczywistością są też szkody moralne wyrządzone przez niego pamięci o Kardynale.

Zaskakuje fakt, że historyk powołuje się na „wyrok Stolicy Apostolskiej”, który wywołał szerokie zdziwienie. Trudno, żeby było inaczej, jeśli pismo w tak poważnej sprawie, informujące o tak wyjątkowo poważnych sankcjach wobec Kardynała, zostało opublikowane bez podpisu – chociażby nuncjusza, jeśli nie podano, jaka instytucja watykańska prowadziła postępowanie przeciwko Kardynałowi, w jakim trybie?, od kiedy?, czego dotyczyły zarzuty?, co zadecydowało o uznaniu ich za prawdziwe?

Agnieszka Bugała na łamach miesięcznika „Więź” wyraziła podobne obiekcje: „Najważniejszy dokument w życiu kard. Gulbinowicza zostaje ogłoszony 6 listopada 2020 r. Nuncjatura publikuje komunikat o decyzjach podjętych wobec niego przez Stolicę Apostolską. Komunikat jest oszczędny, niektórzy twierdzą, że wręcz lakoniczny.

Nie ma w nim nawet informacji, gdzie sprawę Gulbinowicza badano. Czy weryfikacji zgłoszenia dokonała Kongregacja Nauki Wiary (tam trafiają sprawy bezpośrednich sprawców), czy Kongregacja ds. Biskupów (tam najczęściej trafiają sprawy zaniedbań na mocy «Vos estis lux mundi»), czy może Sekretariat Stanu (skoro sprawa dotyczy kardynała)? Z komunikatu nie wynika, kto sprawę prowadził, na jakiej podstawie prawnej, w oparciu o jaką procedurę i ilu ewentualnych pokrzywdzonych (poza [Karolem] Chumem) złożyło zeznania”⁷.

Wspomniany Karol Chum (pseudonim) był jedynym człowiekiem, który oskarżył Kardynała o molestowanie seksualne. Ale, jak pisze Bugała, „Nie wiemy, czy po 5 czerwca [2019 r. – data złożenia zeznań] kuria weryfikowała prawdziwość zeznań Karola Chuma. Na pytanie, czy ktokolwiek kontaktował się z nim od dnia złożenia zeznań w tej sprawie – kuria, lub nuncjatura – Karol Chum odpowiedział mi, że nikt, a o «wyroku na kardynała» dowiedział się od dziennikarzy, którzy skontaktowali się z nim 6 listopada [2020 r.]”⁸. Niestety taki sposób „osądzenia” Kardynała nie ma nic wspólnego z obowiązującymi powszechnie normami prawnymi. Tym bardziej historyk-badacz nie powinien się na taki „wyrok” powoływać.

Cytowana już Bugała tak pisze na końcu swojego artykułu: „Ze smutkiem przyjął też komunikat [o decyzjach podjętych wobec Kardynała przez Stolicę Apostolską] ks. Andrzej Dziełak, wieloletni współpracownik ks. Aleksandra

⁶ Ibidem.

⁷ A. Bugała, op. cit.

⁸ Ibidem.

Zienkiewicza, legendarnego duszpasterza akademickiego, moderator Arcybiskupiego Komitetu Charytatywnego w latach 80., a przez pewien czas osobisty sekretarz kard. Gulbinowicza.

– Jeśli postępowanie w sprawie kard. Gulbinowicza przyniosło żelazne dowody na jego niemoralność i współpracę ze służbami PRL, to my, kapłani i wierni, powinniśmy wiedzieć, w oparciu o jakie dowody nałożono na niego sankcje, według jakich procedur i jakich paragrafów był sądzony. Ks. Gulbinowicza znałem od 1966 r., byłem świadkiem tego, jak przeprowadzał wrocławski Kościół przez czas stanu wojennego, represji, aresztowań i internowań. Widziałem, jak daje schronienie, ukrywa, chroni działaczy podziemia solidarnościowego przed bezpieczeństwem. Powyższe okoliczności rodzą we mnie pytanie, dlaczego tak poważne sankcje zostały zastosowane u kresu jego życia. Kościół musi być wzorem uczciwości osądu i transparentności dla wydawanych wyroków i w tym duchu rodzi się wielka potrzeba tej przejrzystości wobec dokonanego osądu osoby długoletniego pasterza archidiecezji wrocławskiej – mówi ks. Dziełak.

Ten apel jest zasadny. Publiczny demontaż życiorysu tak ważnej osoby nie może odbywać się bez podania powodów. Rewizja czyjegoś życia dokonana na oczach opinii publicznej wymaga publicznego wyjaśnienia. Skoro Kościół zabrał się za weryfikowanie życiorysu kardynała dopiero, gdy sam zainteresowany był w wieku nader sędziwym i nie mógł aktywnie uczestniczyć w dochodzeniu, to tym bardziej dowody jego przewinień powinny być niezbite i przedstawione publicznie⁹.

Cytowane powyżej świadectwo ks. Andrzeja Dziełaka powinno przypomnieć, zwłaszcza młodszym badaczom, że relacje świadków i uczestników zdarzeń są tak samo ważnym źródłem jak akta i dokumenty. A badacz historii najnowszej powinien takie relacje także wywoływać, w jak najszerszy sposób korzystając z pamięci osób żyjących. Poniżej przytaczamy świadectwo złożone w styczniu 2021 r. (nadesłane do nas drogą mailową) przez znanego opozycjonistę z czasów PRL, a obecnie członka Kolegium IPN Krzysztofa Wyszowskiego. Dotyczy ono jego okresu życia, gdy miał 15–16 lat. Świadectwo to może być ważnym przyczynkiem do wyjaśnienia oskarżeń dotyczących rzekomego „niemoralnego życia” Henryka Gulbinowicza: „W 1962 lub 1963 r. rozmawiałem z moim o rok starszym przyjacielem Eugeniuszem Priwieziencem (na jego temat zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Eugeniusz_Priwieziencem) o zamiarze wstąpienia do zakonu Paulinów. Gienek, który był sierotą wychowywanym przez swoją ciotkę, szarytkę, powiedział mi, że korzysta z opieki wicerektora seminarium duchownego w Olsztynie, księdza Gulbinowicza, spotyka się z nim i może mnie z nim skontaktować. Poprosiłem o to, Gienek wkrótce przekazał mi zgodę księdza i rozpocząłem serię cotygodniowych spotkań odbywających [się] w seminarium przy Placu Gen. Bema.

⁹ Ibidem.

Spotkania trwały zwykle około godziny w porze popołudniowej w prywatnym pokoju księdza wicerektora. Ksiądz traktował mnie zawsze bardzo kulturalnie i uprzejmie. W trakcie rozmów, w których – jak później zrozumiałem – badał moją osobowość i realność potrzeby podjęcia nowicjatu, zwierzałem się mu z pełnym zaufaniem. Po kilku tygodniach ksiądz Gulbinowicz z wielką delikatnością przekazał mi «diagnozę»: objaśnił mi moje problemy duchowe, uznając, że moje pragnienie samotności jest swoistym objawem dojrzewania, które powinno odbywać się w warunkach rodzinnych, bo nie jest rzeczywistym powołaniem do życia zakonnego. Na tym werdykcie moje wizyty zakończyły się.

W trakcie tych spotkań nigdy nie zauważyłem w zachowaniu księdza niczego niepokojącego, a miałem już doświadczenie przeżycia aktu molestowania seksualnego przez starszego mężczyznę, do którego doszło w czytelni olsztyńskiej biblioteki w Starym Ratuszu. Było to zdarzenie dość delikatne – mężczyzna położył mi dłoń na udzie – ale spowodowało we mnie szok z niczym nieporównywalny.

W kontaktach z księdzem Gulbinowiczem nigdy nie zdarzyło się nic podobnego, ani w ogóle nic takiego, co wywołałoby we mnie jakikolwiek niepokój. Przeciwnie, zawsze odczuwałem uprzejmość i życzliwość, co powodowało, że przychodziłem do Hosianum z radością i wyczekując na następne spotkanie. Ksiądz prowadził ze mną rozmowy na różne tematy, częstując mnie zazwyczaj różnymi rodzajami herbat, których był hobbystą i posiadał ich duży zbiór. W trakcie tych rozmów do pokoju wchodzili czasem alumni i w ich kontaktach z rektorem również nie zauważyłem niczego wykraczającego poza szacunek”.

Podsumowując nasze rozważania, podkreślić należy, że nie ulega wątpliwości, iż publikacje takie, jak recenzowany tu wybór dokumentów, mogą stać się elementem rzeczowej wymiany zdań pomiędzy uczonymi. Hipotezy badawcze nie mogą natomiast pełnić roli jakichkolwiek insynuacji.

Streszczenie

Niniejszy artykuł recenzyjny dotyczy książki pt. *„Dialog należy kontynuować...” Rozmowy operacyjne Służby Bezpieczeństwa z ks. Henrykiem Gulbinowiczem z lat 1969–1985. Studium przypadku*, wybór, wstęp, oprac. R. Łatka, F. Musiał, Warszawa–Kraków 2020. Redaktorzy tej pracy opublikowali materiały wytworzone w wyniku rozmów ks. (następnie bp., abp. i kard.) Henryka Gulbinowicza z funkcjonariuszami SB. Materiały źródłowe poprzedzili obszernym wstępem. W artykule recenzyjnym znajduje się polemika z wieloma тезami zawartymi w owym wstępie. Przede wszystkim podważana jest teza o mocno obciążającym dla Henryka Gulbinowicza charakterze rozmów z funkcjonariuszami SB. Włodzimierz Suleja i Wojciech Polak podkreślają, że Gulbinowicz prowadził ze służbami rodzaj gry i to on określał ramy swoistego dialogu. Gra ta niekoniecznie toczyła się bez wiedzy Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Mogła ona też mieć charakter maskujący ewangelizacyjną działalność biskupa

za wschodnią granicą Polski, na terenach Związku Sowieckiego. Suleja i Polak zaznaczają (wbrew autorom wstępu), że prowadzone przez Gulbinowicza rozmowy nie zawsze miały charakter dialogu operacyjnego, a postawa arcybiskupa wrocławskiego w latach osiemdziesiątych nabiera charakteru zdecydowanie opozycyjnego. Autorzy artykułu krytycznie odnoszą się do twierdzeń jednego z redaktorów książki, wyrażanych na forum publicznym przed ukazaniem się książki. Podkreślają m.in. że oskarżenia biskupa o homoseksualizm sformułowane są w oparciu o niemożliwe do zweryfikowania donosy tajnych współpracowników SB. Wskazują też, że historyk nie powinien podierać się „wyrokiem Stolicy Apostolskiej” z 2020 r., gdyż nie zawiera on żadnych konkretnych faktów, a postępowanie przeciwko kard. Gulbinowiczowi prowadzone było w sposób tajny, nie wiadomo dokładnie, przez jakie gremium i w sposób niemający nic wspólnego z normalnym przewodem sądowym. Suleja i Polak zgadzają się natomiast w pełni z twierdzeniem redaktorów książki, że „na podstawie zachowanego materiału źródłowego należy jednoznacznie stwierdzić, że ks. Gulbinowicz nie był nigdy osobowym źródłem informacji SB”.

Questions that Were Not Asked... 'Dialog należy kontynuować...' Rozmowy operacyjne Służby Bezpieczeństwa z ks. Henrykiem Gulbinowiczem z lat 1969–1985. Studium przypadku, selected, prefaced, and prepared by Rafał Łatka, and Filip Musiał, IPN, Warszawa–Kraków, 2020, 262 pp.

The present review article is devoted to the book *'Dialog należy kontynuować...' Rozmowy operacyjne Służby Bezpieczeństwa z ks. Henrykiem Gulbinowiczem z lat 1969–1985. Studium przypadku* ('Dialogue Should Be Continued...' Operational Talks of the Security Service with Rev. Henryk Gulbinowicz from 1969–1985. A Case Study), selected, prefaced, and prepared by R. Łatka, and F. Musiał, IPN, Warszawa–Kraków, 2020. The editors of this publication presented materials produced as the result of conversations between the priest (later bishop, archbishop, and cardinal) Henryk Gulbinowicz and functionaries of the Security Service (SB). An extensive introduction precedes the source materials. The review article contains a polemic with many of the theses presented in that introduction. First of all, the thesis about the highly incriminating nature of Henryk Gulbinowicz's talks with SB officers is questioned. Włodzimierz Suleja and Wojciech Polak emphasise that Henryk Gulbinowicz played a particular game with the Service, and it was he who defined the framework of the specific dialogue. This game was not necessarily played without the knowledge of Primate Stefan Wyszyński. It could also have masked the bishop's evangelisation activity east of Poland, in the territory of the Soviet Union. Contrary to the authors of the introduction, Suleja and Polak stress that the talks conducted by Gulbinowicz did not always have the character of an operational dialogue, and the Archbishop of Wrocław's attitude in the 1980s became strongly oppositional. The authors of the article are critical of the public statements of one of the editors of the book made before the book was published. They underscore, for example, that the accusations of homosexuality against the bishop are based on unverifiable reports of secret SB collaborators. They also point out that a historian should not base his/her opinion on the 'sentence of the Holy See' of 2020 because it does not contain any specific facts, and the proceedings against Cardinal Gulbinowicz were conducted in a secret way, by an unknown body and in a way that has nothing to do with a standard court trial. Suleja and Polak, on the other hand, however, fully agree with the opinion of the book's editors (p. 89) that "on the basis of the preserved source material, it should be unequivocally stated that Rev. Gulbinowicz was never a personal source of information to SB".

Bibliografia

- Balbus T., Stróżyna K., „*Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie...*” *Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Henryka Gulbinowicza w latach 1970–1990*, Wrocław 2008.
- Bugała A., *Bohater wylany z kapielą? Publiczny demontaż życiorysu kardynała Gulbinowicza*, 24 XI 2020, <https://wiesz.pl/2020/11/24/kardynal-henryk-gulbinowicz-demontaz-zyciorysu/> (dostęp: 19 I 2021).
- Czernich P., *RetroSekcja. Teczki kard. Gulbinowicza. Dlaczego nie chciano ujawnić prawdy? [PODCAST]*, 29 XI 2020, <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/teczki-kard-gulbinowicza-dlaczego-nie-chciano-ujawnic-prawdy-podcast/wjt463p> (dostęp: 20 XI 2021).
- Czy kardynał Gulbinowicz współpracował z bezpieką?*, 26 XI 2020, <http://wpolsce.pl/magazyn/12931-czy-kardynal-gulbinowicz-wspolpracowal-z-bezpieka> (dostęp: 20 I 2021).
- Kard. Henryk Gulbinowicz. „Naród nie da sobie założyć kagańca...”*, oprac. T. Balbus, K. Stróżyna, w: *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2007.
- Koszuwara P., *Tajemnice kardynała Gulbinowicza. 1*, 8 XII 2020, <https://wroclaw.tvp.pl/51233075/tajemnice-kardynaala-gulbinowicza-cz-1> (dostęp: 20 I 2021).

Wojciech Polak – prof. dr hab.; historyk, dyrektor Centrum Badania Historii „Solidarności” i Oporu Społecznego w PRL na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autor wielu książek poświęconych historii Polski XVI i XVII w., dziejom opozycji demokratycznej, Solidarności i stanu wojennego w Polsce. Redaktor naczelny pisma naukowego „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie”. Przewodniczący Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej oraz Rady Programowej Instytutu Północnego w Olsztynie. E-mail: wp@umk.pl.

Wojciech Polak – Prof. Dr. hab., historian, director of the Centre of Research into the History of ‘Solidarity’ and Social Resistance in the People’s Republic of Poland at the Nicolaus Copernicus University in Toruń. The author of many books on the history of Poland in the 16th and 17th cc., the history of democratic opposition, ‘Solidarity’, and the martial law in Poland; editor-in-chief of the scientific journal *Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie*, chairman of the College of the Institute of National Remembrance and the Programme Council of the Wojciech Kętrzyński Northern Institute in Olsztyn. E-mail: wp@umk.pl.

Włodzimierz Suleja – prof. dr hab.; pracownik Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej oraz Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Autor biografii Marszałka i blisko 400 innych pozycji. E-mail: w.suleja@gmail.com.

Włodzimierz Suleja – Prof. Dr. hab., employee of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance and Józef Piłsudski Museum in Sulejówek. The author of the Marshal biography and nearly four hundred other publications. E-mail: w.suleja@gmail.com.